Nr 98. We Lwowie Czwartek dnia 30. Kwietnia 1885. **Rok XVIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje [illegible] cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 29. kwietnia.

Najważniejszą wiadomością z polityki chwili jest bez wątpienia ta, której przedmiot stanowi kompromis, dokonany w kurji większej posiadłości morawskiej pomiędzy partją wiernokonstytucyjnych z jednej, a ściśle ministerjalną t. z. *Mittelpartei* z drugiej strony. Przyjście do skutku kompromisu tego, jakkolwiek na podstawie o wiele różnej i w formie wielce odmiennej od tej, w którą przystrojono go ostatecznie, zapowiadano oddawna. Dzienniki opozycyjne przeczyły temu stanowczo i konsekwentnie, aż wreszcie, zamieszczając manifest wyborczy większej posiadłości morawskiej, musiały się przekonać, że kompromis przyszedł do skutku wbrew ich woli i wiedzy.

Nie pozostaje tedy nic innego, jak z dobrą miną przyjąć niemiły fakt dokonany i zgodzić się na niego. Tak też czyni *N. Fr. Pr.*, która tak się odzywa o tym przedmiocie: „Jakkolwiek jest rzeczą ubolewania godną, że konserwatywne skrzydło partji niemiecko liberalnej co raz to bardziej posuwa się w kierunku prawicy, to przecież w dzisiejszych stosunkach pozostaje ta przynajmniej pociecha, że z obu stron postanowiono wybierać takich tylko kandydatów, którzy trzymają się ściśle istniejących urządzeń państwowych“. Tak, to rzeczywiście jedyna pociecha.

Nie mniej przeto zaprzeczyć niepodobna, że owe konserwatywne skrzydło (a nie zapominajmy, że dowodzi niem p. Chlumecky) „co raz to bliżej przysuwa się ku prawicy“. Dodajmy jeszcze, że *Mittelpartei* przystąpiła do kompromisu tylko pod tym wyraźnym warunkiem, iż z obu stron dopuszczeni będą do kandydatury tylko tacy, których umiarkowane zapatrywania żadnej nie podlegają wątpliwości (*von verbürgter gemässigter Haltung*). a nie zadziwi to nikogo, jeżeli za lat kilka, przy ponownych wyborach *N. Fr. Pr.* ubolewać będzie, że „konserwatywne skrzydło“ poszło za kontraktem w służbę hr. Taaffego.

Że i dziś już rzeczy zaszły o wiele dalej, niż ma odwagę przyznać *N. Fr. Pr.*, wynika już ztąd, że wiernokonstytucyjnym przyznano tylko cztery mandaty, kiedy *Mittelpartei* będzie ich miała pięć. Kto od kogo zależy, to jasne. Czy w obec tego jest bardzo na miejscu radość opozycjonistów z powodu, że hr. Belcredi będzie musiał szukać mandatu dla siebie wśród szlachty czeskiej, to przyszłość okaże. A cóż będzie, jeżeli kiedyś *Mittelpartei* wzmoże się tak dalece, że obok niej zabraknie miejsca dla wiernokonstytucyjnych? Czy *N. Fr. Pr.* cieszyć się będzie również, jeżeli na Morawie zabraknie mandatu dla p. Chlumeckiego?

Charakterystyczną cechą zawartego kompromisu jest „umiarkowanie“, oparte na gruncie ściśle konserwatywnym pod względem politycznym. Cecha ta charakteryzuje też w każdym słowie manifest wyborczy większej morawskiej posiadłości. Programem jej zaś jest naturalnie utrzymanie konstytucji w nienaruszalnym stanie wbrew „usiłowaniom federalistycznym“ i — uregulowanie stosunków niemieckiego języka państwowego w drodze ustawodawczej. To jedno dążenie nie licuje z umiarkowaną barwą manifestu, a co więcej, sprzeciwia się wprost pojęciu konserwatyzmu wierno-konstytucyjnego. Według naszych pojęć bowiem o równości praw pojedynczych narodowości pod względem języka, takie wyszczególnienie języka sprzeciwiałoby się właśnie konstytucji. Ale zdaje się, że na tym punkcie schodzą się wszystkie „skrzydła“ lewicy, tak najliberalniejsze, jak i najbardziej konserwatywne.

W obec otrzymanej wiadomości, iż Sejm zebrać się ma już w połowie czerwca, polecił Wydział krajowy swoim biurom, aby jak najspieszniej wygotowały sprawozdania przedłożyć się mające Sejmowi na przyszłej sesji.

Na wczorajszej sesji załatwił Wydział krajowy odmownie wszystkie prośby wniesione o pożyczki na zakupno nasion na zasiewy jare. Prawdopodobnie powodem tej odmowy musiała być ta okoliczność, że ci, którzy tak późno zgłosili się o pożyczki, tem samem stwierdzili, iż nie potrzebują ich wcale na zasiewy. W ogóle z kilku powiatów nadeszły w ostatnich dniach tak przesadne żądania, że Wydział krajowy postanowił udzielać nadal pożyczki na zasiewy i subwencje na roboty publiczne, tylko w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie.

Mamy do zanotowania fakt, rzucający pewne światło na stosunki naszego kraju. Przedmiot to znany zresztą bardzo dobrze, donieśliśmy bowiem pierwsi, że lwowskim biskupem sufraganem mianowanym będzie ks. kanonik J. Puzyna. Wraz z potwierdzeniem tej wiadomości i w jej uzupełnieniu dowiadujemy się, w jaki sposób przyszło do tego mianowania, które nie bez słuszności niemile dotknęło w kołach najbardziej interesowanych. Oto zapewniają nas, że nuncjusz papieski we Wiedniu, ks. Vanutelli odniósł się do ks. arcybiskupa Morawskiego z zapytaniem, czy tenże nie miałby nic przeciw mianowaniu ks. Puzyny sufraganem. W miejsce odpowiedzi, zapytał ks. Morawski nuncjaturę, czy zapytanie powyższe uważać ma jako pytanie, czy też należy mu nadać znaczenie wyrażonego w ten sposób życzenia? Na to otrzymał odpowiedź potwierdzającą, a w obec tego nie pozostawało mu oczywiście nic innego, jak zgodzić się z wolą władzy wyższej. Taką jest historja mianowania ks. J. Puzyny. Nie tłumaczy nam ona niestety bynajmniej, dlaczego usunięty został na drugi plan ks. kan. Zabłocki, którego uważano powszechnie za pierwszego kandydata na sufraganję lwowską.

Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło ze swojej dotacji subwencyjnej następujące kwoty dla Galicji (do dyspozycji Towarzystwa rolniczego we Lwowie): na podniesienie chowu bydła 15 tysięcy złr., na okręgową wystawę 500 złr., na projektowaną we Lwowie wystawę chmielu 300 złr., na cele ogrodnictwa i sadownictwa 800 złr., na podniesienie hodowli owiec i świń 500 złr., na cele pszczelnictwa 150 złr. Towarzystwu leśnemu przyznało Ministerstwo 100 złr. na premiowanie zalesień.

Sprawa arcybiskupstwa Gnieźnieńsko-Poznańskiego.

W czasie obrad w Sejmie pruskim nad znanemi wnioskami Windthorsta dep. Kantak, nawiązał swą mowę do następujących słów Schorlemera Alsta:

„Powiedział p. minister, że prowincja poznańska nie może już wiele wytrzymać. Tak jest — przyznaję to. Poniewierań, jakie w prowincji tej się dzieją (*zaprzeczenie z prawicy. — Tak jest! na ławach polskich i w centrum*), tak jest, poniewierań pod względem religijnym, pod względem językowym, nauki religji katolickiej i wielu innych spraw, nie może już ta prowincja wiele znieść, i to mogę tylko powiedzieć, niech Rząd zbyt struny nie naciąga, bo wtenczas, gdyby w Polsce wybuchło powstanie, czego nie daj Boże, Rząd będzie musiał wziąć w równej mierze na siebie odpowiedzialność...“

i mówił dalej:

„Podpisując to, co p. bar. Shorlemer o nas powiedział, i dziękując mu za to przemówienie, mogę go zapewnić — o czem Rząd królewski wie dokładnie — że o wybuchnięciu powstania w W. ks. Poznańskiem nie ma mowy mimo krzywd i ucisku, jakiego w pełni doznajemy. Pan minister oświaty postawił niejako warunki, w których stolica arcybiskupia Gnieźnieńsko-Poznańska może być obsadzoną. Pierwszy z tych warunków opiewa, że przyszły arcybiskup ma być pruskim biskupem, i poczuwać się do tego, że jest pruskim poddanym. Nie ma pruskich biskupów! (*Wielka prawda*). Znam tylko biskupów katolickich, do jakiegobądź państwa należą, jakiejbądź są narodowości. Jeden tylko był i jest biskup pruski, tj. p. Reinkens. Co do kategorji poddaństwa, to ta sama się przez się rozumie. Żaden z biskupów i arcybiskupów nie zaprzeczał go i nie wyłamywał się z pod niego. I my do niego wielokrotnie się przyznawaliśmy; czyż naród nasz nie stwierdzał go krwią na pobojowiskach? Czyż go nie stwierdzamy ustawicznie płaceniem podatków? Poczuwamy się wprawdzie do tego, że tworzymy osobny naród, co wcale nie staje w sprzeczności z obowiązkiem poddaństwa pruskiego. To nasze przywiązanie do narodowości polskiej umieli nawet królowie wasi uczcić i poszanować, a nawet i naród niemiecki Już raz o tem wspomniałem, że w korytarzu swego parlamentu niemieckiego umieściliście pod portretem Pfistera słowa: „Najświętszem prawem narodu jest prawo istnienia jako naród i jako naród być uznanym“ Czybyście, panowie, nam chcieli odmówić tego prawa? Czoło wasze spłonie rumieńcem wstydu, jeśli ten napis w parlamencie niemieckim porównacie z tem, co się w Prusach dzieje w celu stłumienia narodowości polskiej.

Drugim warunkiem był ten, że czynność arcybiskupa poznańskiego ma się ograniczać na zakres jego dyecezji. Cóż jest nad to naturalniejszego, i jakże ona się miała objawić poza jej granicami? Tu wracamy znowu do godności prymasowskiej, której już dotknął w swej odpowiedzi p. baron Schorlemer. P. minister oświaty bywa niekiedy bardzo źle poinformowanym przez tych, którzy niby ze stosunkami poznańskiemi mają być dokładnie obeznani, bo przytacza takie fakta, które nie mają żadnego znaczenia, albo też oderwane zdania ze sporadycznych artykułów gazeciarskich, do których nie należy przywiązywać żadnej wagi. Zresztą nie godzi się ogółu czynić odpowiedzialnym za pojedyncze artykuły dziennikarskie lub poszczególne w nich wyrażenia, i na nich opierać rozporządzeń, które pod względem kościelnym dotykają najważniejszych i najświętszych kwestyj, i przeciw takiemu postępowaniu uroczysty zakładam protest.

P. minister oświaty sam wspomniał, że teraz jest prymas i w Warszawie. Powiem mu więcej: jest inny jeszcze we Lwowie, inny w Mohilewie. Terytorjalnego obszaru, na którymby się rozciągała władza prymasowska arcybiskupa poznańskiego, jak dawniej, obecnie już niemasz. Dlatego też nie rozumiem tego, co p. minister mówił o rzeczywistych podwalinach tego prymasowstwa w porównaniu z arcybiskupem salzburskim, jako prymasem niemieckim. Nikt też nie przyznaje arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu godności interregna, i nie może mu jej przyznawać, gdyż z zaprowadzeniem konstytucji 3 maja 1791 r. i spadkowości tronu dynastji panującej ustało interregnum; ale widzą w nim tego, który przyszłego króla ma w Krakowie namaścić. Jeśliby kiedyś miał król odzierżyć berło polskie, co nie jest wcale niemożebnem, boć Rząd się tego obawia, wtedy się z pewnością znajdzie biskup, co go namaści; a czy nim będzie arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, czy warszawski, czy biskup poznański, to zaiste może być Rządowi pruskiemu obojętnem.

Co się zresztą tyczy kwestji prymasowskiej, powołuję się na obszerne wyjaśnienia i wywody, które dał mój kolega, ks. dr. Jaździewski, w tej kadencji, i proszę radców p. ministra oświaty, a mianowicie tego, który mu referuje o stosunkach poznańskich, ażeby je sobie jeszcze raz gruntownie przeczytał i zapisał w pamięci.

Trzecim punktem było: Arcybiskup nie ma się rozbić o szkopuły, o które się rozbili jego poprzednicy. Mogłoby się to tylko odnosić do dostarczonych panu ministrowi przez tego samego komisarza ministerjalnego wywodów, które p. minister nam łaskawie przytoczył, co do stosunku spoczywającego w Bogu ks arcybiskupa Przyłuskiego do jednego z wychodzących w W. Ks. Poznańskiem pism kościelnych; prócz tego odnosi się to niezawodnie do rzekomo niebezpiecznej korespondencji arcybiskupa Ledóchowskiego z ks. biskupem chełmińskim Marwiczem w materji modlitwy kościelnej. Jakże się w rzeczywistości przedstawiła cała ta historja, wystawiona na światło dzienne? Nie było w tem wszystkiem źdźbła prawdy. Wykazało się, że ks. arcybiskup Przyłuski z tym *Tygodnikiem*, mianowicie z przytoczonym z niego artykułem, w żadnej nie stał styczności; prócz tego w przedłożonej korespondencji nic nie było takiego, z czegoby dostojnym pasterzom można uczynić jakiś zarzut. „*Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus.*“ Takie przynajmniej, a nie inne było przekonanie całej Izby i wszyscy uznali, że korespondencja ks. kardynała arcybiskupa Ledóchowskiego z ks. biskupem Marwiczem nie powinna była p. ministrowi oświaty dać powodu wystąpienia przeciw tym czcigodnym prałatom, a mianowicie przeciw ks. biskupowi chełmińskiemu w ten sposób, w jaki to uczynił i rzucić na nich choćby najlżejszy cień podejrzenia.

Ostatnim punktem było, że przyszły arcybiskup winien swym dyecezjanom nie obwijać prawdy w bawełnę ze względu na lata 1830, 1848 i 1863.

Dobrze! Ale pytam panów, cóż takiego przedsięwzięto przeciw Prusom w latach 1830, 1848 i 1863? (*Śmiechy na prawicy*).

Naucz się pan poprzednio historji, panie Thiedemannie z Babimostu, a wtedy się śmiać nie będziesz! W latach 1830 i 1863 było powstanie w Polsce, i wielu z naszych ojców ruszyło, aby stanąć w szeregach walczących. Ale czyście i wy nie poszli do Szlezwigu i Holsztynu? czyście nie poczytali sobie za zaszczyt wstąpić do partyzantów Tanna i walczyć pospołu z jego ochotnikami? Tem samem prawem, którem wy, jako Niemcy, pomagaliście swym rodakom, pozwólcie i nam Polakom iść na pomoc swym ziomkom. A w roku 1848? Czytajcie dziełko ówczesnego nadzwyczajnego pełnomocnika rządowego, jenerała Willisena Wszakże ten jenerał był nawskróś Niemcem, szczerym Niemcem!

Nie będę się wdawał w szczegóły, boć przed kilku laty obszernie się rozwiodłem o tych latach i za złych w nich wypadkach. Ale cokolwiekbym tu przytoczył, Rząd wszędzie widzieć będzie bunty i agitacje i zajmować będzie w obec nas Polaków to samo stanowisko, z któregoby mu zaprawdę raz przecież zejść należało. Tak też rzecz się ma i z tem rozporządzeniem, którego żadna frakcja nie pochwala, boć nawet panowie konserwatyści oświadczają się tylko za utrzymaniem prestacyj rządowych, ze względu na rokowania dyplomatyczne pomiędzy Rządem a Stolicą świętą, ale nie poważają się bronić prawa obrocznego, jako samego w sobie. Pomimo to Rząd w obrębie całej monarchji przy niem obstaje jedynie w obec nas Polaków, lubo ani tu w Izbie, ani w kraju nikt nie jest jego zwolennikiem. Ale takie nierówne traktowanie razić musi każdego uczciwego człowieka, a że to w dalszych skutkach wywołuje niechęć i nienawiść, o tem pewnie nikt wątpić nie będzie.

Wybory do Rady państwa.

Nie brak nam doprawdy kandydatów. Temi dniami przybył do Lwowa p. Mises dziennikarz z Wiednia i zamierza ubiegać się o mandat poselski z miejskiego okręgu wyborczego Drohobycz-Stryj-Sambor. Okręg ten reprezentował jak wiadomo w ostatniej kadencji p. Otton Hausner i jak słychać będzie się ponownie o ten mandat ubiegał. A zresztą, gdyby nawet tak nie było, gdyby nie jedna z najpierwszych sił naszego parlamentu wystąpiła przeciw p. Misesowi, musielibyśmy się z całą stanowczością i z całą energją sprzeciwić kandydaturze przybysza z Wiednia. Pan Mises reprezentował już ten okręg przed r. 1879 za ś p. Rządów centralistycznych, które zaszczycił swem poparciem i swemi sympatjami. Czy od tego czasu jak go opuścili jego dawni wyborcy, gdy go usunięto od bezpośredniego udziału w pracy prawodawczej, p. Mises zmienił swoje przekonania nie wiemy. A gdyby je nawet zmienił, gdyby nawet doszedł do przekonania, że Rządy centralistyczne są dla Galicji wręcz szkodliwe, to wyznajemy otwarcie, że nie wierzymy w szczerość tych przekonań, bo nie wierzymy w neofitów politycznych. Słychać nawet, że p. Mises, jako dziennikarz umieszcza w dziennikach wiedeńskich przychylne o Polakach artykuły. Ale czy to jest dostateczną kwalifikacją na posła? P. Mises mieszkając od dłuższego czasu stale we Wiedniu, zerwał wszelką łączność z krajem, i nie ma wyobrażenia o istotnych jego potrzebach, a ubiegając się o mandat czyni to li dla mandatu. Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami „obcych“ kandydatów, a gdyby nawet nic innego nie przemawiało przeciw p. Misesowi, ta jedna okoliczność, że jest dla nas „obcym“, byłaby dostatecznym powodem do kategorycznego i bezwarunkowego sprzeciwienia się jego kandydaturze. A cóż dopiero wtedy, kiedy wszystko przemawia przeciw p. Misesowi a nic, powtarzamy, nic za nim. Spodziewamy się więc, że wyborcy z Drohobycza, Sambora i Stryja dadzą należytą p. Misesowi odprawę.

Wpływ noweli wyborczej o t. z. pięciuguldenowcach, będzie u nas wcale nieznaczny, bo biorąc za podstawę listy wyborcze z poprzednich wyborów do Rady państwa (z r. 1879) obliczono już, że we wszystkich miastach razem przybędzie 1906 nowych wyborców. Ogólna ta liczba tak się rozkłada na pojedyncze miasta: We Lwowie już w r. 1879 głosowali wyborcy opłacający podatku 3 złr. 15 ct., a więc nikt tutaj nie zyska na noweli wyborczej. Kraków zaś zyska najwięcej, gdyż w r. 1879 najwyższy podatek głosujących wynosił tam 5 złr. 40 ct. Jeżeliby lista wyborców z r. 1879 służyć miała za podstawę obliczenia, to w tym roku przybyłoby Krakowowi 893 nowych wyborców. W Białej przybyłoby 6, w Tarnowie 271, w Rzeszowie 130, w Przemyślu 185, w Drohobyczu 180, w Brodach 251 wyborców — wszędzie oczywiście w stosunku do listy wyborczej z r. 1879. Podnosimy przytem szczegół, który sądząc z całej naszej dotychczasowej praktyki wyborczej, ma zna-

---

7)

PAN JAN.

Obrazek z lwowskiego bruku.

Przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA.“

(Dokończenie.)

Myśl była genjalna, i choć jak wszystkie myśli podobnych do mnie geniuszów w dalszem rozwinięciu nie zawsze konsekwentna, ale przyczepiłem się jej jak pijany płotu i odetchnąłem swobodniej. Tymczasem i w tej ostatniej chwili los figlarz zadrwił ze mnie, bo gdy ja wszedłszy do piwiarni na mniemany przegląd, zabawiłem chwilkę, pani siedząca w fiakrze, rozpoczęła na swoją rękę badanie kelnera, który wypadkiem stał przed bramą kamienicy. Z badania tego i z opisu osoby Jasia wynikło, że taki sam pan, tak samo ubrany w futro, kapeluszu i białym szaliku, z desperackiem usposobieniem jak się kelnerowi zdawało — był w piwiarni dość długo i przed godziną może wyszedł.

— A nie uważałeś gdzie się skierował? pyta go pani Janowa...

— Owszem proszę pani widziałem, bo szedłem z nim razem w górę Szeroką ulicą... Ja biegłem do matki po bieliznę, a on poszedł dalej na dół...

— Ku pełczyńskiemu stawowi?

— Jużci w tamtą stronę...

Właśnie wyszedłem na to i zamierzałem wystąpić z propozycją powrotu do domu, gdy pani zawoła prawie w gorączce...

— Wiem, był, poszedł do Pełczyńskiego stawu... Na miłość Boską siadaj pan prędko i jedźmy!...

Nie dała mi słowa przemówić, nie słuchała jak submitował się dorożkarz, że koń mu ustał i po złej drodze do Pełczyńskiego stawu nie zajedzie, ona nic tylko woła: jedź, jedź czemprędzej, zapłacę co chcesz... O matko Boża, ratuj go...

W tem miejscu doprawdy zasłużyłem nie tylko na burę, ale porządne verba veritatis ze strony czytelniczek. Jeszcze nie miałem odwagi powiedzieć prawdy widząc prawdziwą rozpacz biednej kobiety będącej igraszką zmowy dwóch takich poprostu sowizdrzałów, jakimi byliśmy, Jan i ja... Koń rzeczywiście ustawał co chwila i wlókł pod górę dryndę naszą krok za krokiem, — nareszcie dorożkarz stanął i powiada, że dalej jechać nie może. Sąsiadka moja pierwsza wyskoczyła z fiakra i nim zdołałem wydobyć pieniądze z kieszeni i zapłacić woźnicę, ona już spory kawał drogi biegła jak szalona ku Pełczyńskiemy stawowi. Noc była księżycowa, pomimo że chmurna, więc stanąwszy nad wodą można było przejrzeć całą płaszczyznę. Z odkrytą głową, bo chusteczka spadła jej w tył, w rozpiętem futrze, brnąc po rozmiękłej ziemi na grobli staw otaczającej, biegła jak sarna załamując ręce i rzucając niezrozumiałe jakieś słowa rozpaczy. Ubrany ciężko w przemokłej zupełnie odzieży, w żaden sposób nie mogłem jej dogonić. Na prośby, wołania moje i zaklęcia nie odpowiadała wcale, choć już napomykałem, że Jaś jest w domu. Nareszcie zatrzymała się w narożniku stawu i z strasznym krzykiem, zaczęła spuszczać się z grobli ku wodzie.

— Co pani robi! — zawołam, chwyciwszy ją za suknię.

— Jest! pływa, patrz pan... Jasiu mój drogi...

Rzeczywiście czarny jakiś podłużny przedmiot wystawał w tem miejscu nad wodą...

— Pani — krzyknę trzymając ją z całej siły — Jaś zdrów jest w domu!

— Kłamiesz pan!

— Przysięgam pani na wszystko, mąż pani u mnie, śpi na sofie!

— Kłamiesz pan! — odpowiada wyrywając mi się z całej siły. Ja chcę zobaczyć.... puść mię pan zaraz! — to on utopiony.... prędzej, puszczaj pan.... co to jest....

— Dobrze; przekonamy się — mówię prędko wciągając ją na groblę — ale ja sam pójdę do wody....

— Mój drogi panie, jeżeli Boga masz w sercu....

Nie namyślając się ani chwili, wchodzę zdesperowany do wody i dosięgam owego czarnego przedmiotu ...

— Widzisz pani to drewno.... wołam podnosząc przegniłą kłodę.... i zawracam z nią do brzegu.... Na miłość Boską uspokój się pani.... Jaś rzeczywiście jest w mojem mieszkaniu, skłamałem przed panią....

— Bogu Najwyższemu niech będą dzięki!— rzecze podnosząc ręce do góry, gdy ja w stanie godnym najwyższej litości ciągnąc owe drewno stanąłem przed nią.

— I pan mnie nie zwodzisz!

— Najświętsze słowo daję — od godziny jedenastej jest u mnie, nie śmiał wracać do domu.... prosił żeby nie mówić pani.

Po tych słowach, biedna kobieta zaczęła nieco przychodzić do siebie, a jednocześnie wyprostowała się jak królowa jaka przed tronem.

— I pan miałeś czoło, i pan miałeś sumienie! — wyrzekła trzęsąc nademną majestatycznie ręką.... Ach ludzie!...

Nie pamiętam już co bełkotałem na usprawiedliwienie, jak przepraszałem i korzyłem się przed słusznym gniewem obrażonej kobiety... Póki życia mego nie zapomnę tej strasznej chwili upokorzenia mego, tej małości własnej... Za wszystkie grzechy żywota ukarany zostałem wtedy tak strasznie, że dziś jeszcze czuję wstręt do samego siebie, jak mogłem coś podobnego uczynić...

Próbowałem podać jej rękę — odrzuciła z pogardą i szybko zaczęła biedz napowrót do góry. Ja szedłem za nią tak zmaltretowany i przygnębiony, że nie czułem przejmującego zimna, nie wiedziałem, że woda bulkocze mi i sapi w obuwiu, nie rozumiałem stanu ostatecznego znużenia i wycieńczenia, z jakim ledwie że mogłem wyciągać nogi z błota...

Do samego domu, nie wyrzekliśmy ani słowa do siebie. Już była piąta godzina, gdy otworzywszy drzwi od przedpokoju wspólnego, wpadła do mego mieszkania, a chwyciwszy palącą się lampę w pierwszym pokoju, rzuciła się z radosnym okrzykiem Jasiu! Jasiu! — Nowy zawód i nowe zdziwienie moje —Jasia wcale nie było.

— Więc pan skłamałeś! — krzyknie przybiegając do mnie z miną drapieżnego ptaka. — Gdzie Jaś, no, mów pan, gdzie, gdzie... — pyta chwytając mię za rękę,

— Jak Boga kocham, jak zbawienia pragnę był tu, sam go ułożyłem na tej sofie, patrz pani jeszcze poduszka została, kołdra jest...

Ale gdzie jej w głowie moje przysięgi i zaklęcia. Była przekonaną, że ją zwiodłem i tak rozdrażniona, zacietrzewiona, iż zacząłem się rejterować ze strachu za krzesło, aby w razie ataku szalonej kobiety mieć jakiś szaniec przed sebą — rzeczywiście wyglądała jak obłąkana.

Szczęściem usłyszała ten hałas Marjanna, ich służąca i przybiegła do mego mieszkania.

— Pan jest? — pytam ją nagle.

— Jest, już dawno wrócił i śpi.

Rzuciła się do drzwi moja towarzyszka, a ja dopiero całą piersią odetchnąłem. Szalona, dalibóg szalona, pomyślałem ściągając ubranie, z którego woda lała się strumieniem. Teraz wierzę, iż go prawdziwie kocha, ale jak mi Bóg miły kwituję z wszelkiej kobiecej miłości....

Naturalnie, że po tak forsownej peregrynacji, po przebyciu takich moralnych wstrząśnień, musiałem zachorować W nocy dostałem febry, rano rozwinęła się gorączka, wezwano lekarza, a ja straciłem przytomność. Co się działo przez kilka dni ze mną, nic nie wiem, pamiętam tylko pierwszą chwilę opamiętania, w której dostrzegłem kobiecą rękę manipulującą coś koło mojej głowy. Była to ręka pani Janowej, trzymająca pęcherz napełniony lodem, który lokowała na mojem czole.

— Proszę się nie kręcić — rzecze z uśmiechem i radością malującą się na jej surowej twarzy. — Mówić nic nie wolno!

Rzeczywiście i bez zakazu, trudno mi było jakiebądź słowo z ust wypchnąć, jednakże zobaczywszy w nogach stojącego Jasia w pozycji głupio zmartwionego człowieka, nie mogłem się wstrzymać aby się nie uśmiechnąć.

— Dzięki Bogu jesteś ocalony mój drogi! — zawołał widząc ten uśmiech, za co szanowna małżonka bez wszelkiej ceremonji wyprosiła go za drzwi.

Choroba się przesiliła, wyzdrowiałem dzięki troskliwej i prawie braterskiej opiece pani Janowej, która przez trzy noce z rzędu nie odstępowała mego łóżka.

I pani nic nie było po naszej podróży? — zapytałem kiedy już mówić pozwolono.

— Nic a nic. Wstałam rano jak zwykle trochę niewyspana, trochę zakatarzona, ale zdrowa...

Rogata dusza w tej kobiecie — pomyślałem — tego rodzaju podróż jak nasza podczas owej nocy, wołuby z nóg zwaliła, a jej nic.

Przez cały czas rekonwalescencji mojej, ani razu nie było wzmianki o całej poprzedniej awanturze, tylko kiedy już wstałem i czułem się prawie zdrowym, pewnego rana wchodzą oboje małżonkowie do mego mieszkania, z miną dziwnie jakoś uroczystą. On czegoś chrząka i chrząka i ręce zaciera, ale oczami manewruje tak, żeby na mnie nie popatrzeć; ona znów z miną poważniejszą niż zwykle podaje mi złożony arkusz papieru.

— Bądź pan łaskaw przeczytać i podpisać.

Zdziwiony co to za akt w tak uroczysty sposób mi podawany, rozwinąłem arkusz i czytałem.

„Daję najświętsze słowo honoru jako uczciwy człowiek i mąż, że od dnia dzisiejszego wszystkiemi funduszami mojemi zawiadywać będzie żona, i że jednego centa nie zostawię u siebie bez jej zezwolenia, na co przysięgam i w obec świadków się podpisuję. Gdybym zaś którego bądź dnia nie oddał jej całej kasy, lub jakie zobowiązanie przyjął bez jej wiadomości — ma ona prawo dom mój porzucić i żądać rozwodu“.

Pod tym cyrografem stał już podpis Jasia i szwagra pana Bonifacego, jako świadka, więc też i ja się w tak niewinnej sprawie nie wahałem położyć mego nazwiska — co uważałem bardzo się podobało Jasiowi.

czenie nietylko jako rys charakterystyczny stosunków, lecz także jako czynnik wpływający na wynik wyborów. Z 1906 wyborców, których według powyższego rachunku nowela wyborcza miałaby nam przysporzyć we wszystkich miastach, dostaje się lwia część (1279) ludności izraelickiej, a na ludność chrześcijańską przypada tylko połowa powyższego udziału, 627 głosów. Zestawiając powyżej wykazany wzrost liczby wyborców w pojedynczych miastach według okręgów wyborczych, otrzymamy następujący rezultat: W okręgach wyborczych Lwów, Tarnopol-Brzeżany, Stanisławów-Tyśmienica i Kołomyja-Śniatyn-Buczacz nowela wyborcza o pięcioguldenowych wyborcach nie wywrze żadnego wpływu na stosunek głosów. Zyskują natomiast okręgi: Kraków (na 1880 dotychczasowych wyborców) 593 nowych, Biała-Sącz-Wieliczka (na 856) 6, Tarnów-Bochnia (na 1520) 271, Rzeszów-Jarosław (na 1116) 130, Przemyśl-Gródek (na 1522) 175, Sambor-Stryj-Drohobycz (na 2440) 180, Brody-Złoczów (na 1401) 251. Zatem tylko w krakowskim okręgu wyborczym agitacja może zyskać w noweli wyborczej nowe i wcale wydatne źródło eksploatacyjne.

Dnia 27. bm. odbyło się w Czerniowcach pod przewodnictwem członka Izby panów barona Wasilko zgromadzenie właścicieli większych posiadłości, na którem wybrano Komitet z dziewięciu członków dla sprawy wyborów do Rady państwa. Zapadłe uchwały trzymane są na razie w tajemnicy.

W czerniowieckiej Izbie handlowej kandyduje w miejsce Wagnera wiceprezydent tej Izby, p. Barber.

Dnia 27. bm. odbyło się we Wiedniu na przedmieściu „Margarethen" zgromadzenie wyborców, na którym dr. Lueger przedstawił się jako kandydat do Rady państwa i przyrzekł w razie wyboru nie wstępować do żadnego z istniejących w Izbie poselskiej klubów. Przemawiał on za porozumieniem się z innemi narodowościami i za rzetelnem przeprowadzeniem artykułu 19. ustaw zasadniczych pod warunkiem, uznania języka niemieckiego językiem państwowym. Dr. Lueger oświadczył się także przeciw unji cłowej z Niemcami i przeciw wyłączeniu Galicji i Dalmacji, jak tego żądają skrajni narodowcy niemieccy. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie postawić Luegera jako kandydata do Rady państwa.

Ministrowie Falkenhayn, Pražak i Pino będą ponownie kandydować w dotychczasowych swych okręgach wyborczych.

Odezwa wyborcza komitetu niemiecko-centralistycznego na Morawie, któremu przewodniczy dr. Sturm, została skonfiskowana, za gwałtowne i bezprzykładne ataki na Rząd i prawicę. Komitet ten zajmuje się, jak wiadomo, wyborami z kurji miast i małych posiadłości. O odezwie komitetu dla wielkiej posiadłości pisaliśmy już wczoraj.

Korespondencje.

Wiedeń 27. kwietnia. *(Nowy projekt rozkładu prac parlamentarnych. Nowela cłowa).*

(R.) Nie upłynął jeszcze tydzień, jak wam doniosłem o projekcie zwołania Rady państwa w połowie września i o połączonym z tym projektem zamiarze przeznaczenia drugiej połowy czerwca i pierwszej lipca na sesję Sejmów krajowych, nie wyłączając i galicyjskiego, a dziś już notować muszę projekt inny. Według tego nowego projektu Rada państwa zebrałaby się już z początkiem września najwięcej na cztery tygodnie, a po załatwieniu niezbędnych czynności formalnych, jak ukonstytuowanie się i wybór komisyj, weryfikacja wyborów, wybór Delegacji i uchwalenie adresu zostałaby odroczoną aż do stycznia, względnie zaś do czasu po świętach Bożego Narodzenia. Tymczasem w drugiej połowie listopada zebrałyby się Delegacje wspólne a po nich w końcu listopada i w ciągu grudnia odbyłyby się sesje Sejmów krajowych. Tym sposobem zwołanie Sejmu w czerwcu byłoby zbytecznem, a nasi delegaci mieliby parę miesięcy wolnego czasu.

Projekt ten, jakkolwiek donosząc o nim, moglibyśmy się powołać na źródło najkompetentniejsze, nie obala bynajmniej pierwszego naszego doniesienia. Do obecnej chwili bowiem jest on projektem tylko i jeszcze zmienić się może. Donosimy też o nim nie dla czego innego jak tylko w tym celu, ażeby wskazać na tę wieczną zmienność projektów w zakresie rozkładu prac parlamentarnych, która nigdy nie pozwala zdać sobie sprawy jasno, czego się w najbliższej przyszłości spodziewać można. Zmienność tę wskazaliśmy jako jeden z niepożądanych przymiotów ostatniej sesji ubiegłego sześciolecia i obawiamy się, że i pierwsza sesja najbliższej kadencji nie będzie od niej wolną. Już dziś w obec tych dwóch projektów niepodobna się zorjentować, kiedy właściwie wniesiony będzie do Izby preliminarz budżetu na rok 1886. Jeżeli Sejmy odłożone będą na jesień, to zgodnie z drugim projektem preliminarz powinienby być wniesionym już we wrześniu. Tymczasem dotychczasowa praktyka wykazuje, że należy to do rzeczy niebywałych. Prócz tego wiemy zkąd inąd, że się preliminarza przed grudniem spodziewać nie można.

Który z tych dwóch projektów otrzyma pierwszeństwo, przewidzieć trudno. Zależeć to będzie od pewnych względów „praktycznej" natury, które nie podlegają krytyce publicznej. Mamy jednakże pewne powody sądzić, że Rząd przechyli się przecież na stronę pierwszego projektu.

O noweli cłowej znowu więcej mówić zaczęto w ostatnich czasach. Powodem tego była odpowiedź p. Tiszy, dana na różne interpelacje w tym przedmiocie. Niezależnie jednakże od tego, co myślą w Węgrzech o reformie ceł, zapewniano nas ze strony bardzo kompetentnej, że Rząd austrjacki ani na chwilę nie odstąpił od pierwotnych swoich zamiarów. O usunięciu przedmiotu tego z porządku obrad przyszłej sesji nie ma ani mowy, a właściwą przyczyną jego odroczenia było z jednej strony wyczekiwanie ostatecznego przeprowadzenia reformy cłowej, w Niemczech, z drugiej zaś — co najbardziej dotyczy naszego kraju — rokowania z Rumunją. Tak nas zapewniano przynajmniej, że Rząd, obawiając się środków retorsyjnych ze strony najbliższego sąsiada od wschodu, wolał zapuścić się z nim w układy i poczynić mu pewne ustępstwa na korzyść jego przemysłu.

Co do nas, to jesteśmy przekonani, że obawa retorsji ze strony Rumunji jest tylko teoretyczną. Kraj ten nie posiada ani w odpowiedniej ilości rąk potrzebnych do pracy ani innych warunków niezbędnych do rozwoju przemysłu, tak że nie ma się powodu obawiać, ażeby stworzył swój własny przemysł w stopniu, którybyczynił niepotrzebnym wywóz produktów austrjackich i tym sposobem szkodził austrjackiemu przemysłowi. Tem bardziej byłoby godnem ubolewania, gdyby się Rząd dał tą płonną obawą nakłonić do ustępstw względem Rumunji, ustępstw, któreby musiały być poczynione kosztem ceł zbożowych i odbiłyby się najbardziej na rolnictwie galicyjskiem.

— I dla pana zdałby się inny tego rodzaju cyrograf — odzywa się pani odbierając pismo.

— Jakiż to? — pytam zaciekawiony.

— Że deklarujesz się ożenić w ciągu jednego roku, aby więcej nie bałamucić cudzych mężów.

— Jeżeli mi pani zaręczy — mówię na to — że znajdę kobietę tak kochającą jak pani, chociaż trochę...

— Mów pan śmiało, co trochę... — [illegible]

— Mniej energiczną...

— Właśnie byłby źle — odrzekła na to, spoglądając na męża — wy wszyscy dziś prawie jesteście tacy, że potrzebujecie silnej ręki, którąby was, przepraszam za energiczne wyrażenie się, za czuprynę trzymała. Macie wiele dobrych i szczerych przymiotów, macie rozum i pomysłów dosyć, tylko wytrwałości żadnej. Otóż, jak się gdzie [illegible], która potrafi wypełnić ten brak charakteru waszego — wierz mi pan najlepiej się poddać pod [illegible] rękę... Ja [illegible] i w kancelarji Jasia prowadzę jego rachunki, a mam nadzieję, że złe czasy dla nas niedługo się skończą.

I rzeczywiście nie były to przechwałki ze strony pani Janowej, bo nie upłynęło lat czterech od owego cyrografu, a państwo Janowie przeprowadzili się do własnej kamienicy, którą z pewnem nawet komfortem mój przyjaciel [illegible]. Koniecznie chcieli, żebym i ja [illegible] ładne mieszkanie, ale się wymówiłem, że zdrowie mi nie pozwala mieszkać w mieście.

[illegible] pani Janowej wiele, bardzo wiele cennych przymiotów, [illegible] czytelnicy nie mogę patrzeć na to ciągłe [illegible] z osobników płci naszej i trzymanie go w takich ryzach... Dla mnie zawsze jeszcze, podług starego obyczaju, niech żona będzie istotą słabą, [illegible], która [illegible] Herodem... Cóż robić, tak przywykliśmy widzieć, choć może to i prawda [illegible] żyje.

KONIEC.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Podlasia znów najsmutniejsze dochodzą wiadomości. Prześladowanie unitów zwiększone według nowego znów planu. Wiadomo, że władze cywilne, widząc wstręt ludności do zawierania małżeństw i przyjmowania sakramentów w cerkwiach schyzmatyckich, tolerowały przez cały szereg lat tz. „małżeństwa i chrzty zagraniczne" i zapisywały do ksiąg cywilnych poświadczenia zawartych małżeństw lub metryki chrztu, bądź to w Krakowie, bądź w innych miejscowościach Galicji. Oczywiście dla samej odległości kilkudziesięciu mil wypadki te, lubo dość częste, należały wszelako do wyjątków w stosunku do ogółu ludności. Obecnie władze świeckie z całą bezwzględnością i energją, godną lepszej sprawy, zabierają się do dochodzenia owych „zagranicznych małżeństw". W ten sposób zanihilowano w jednej okolicy Biały około 50 małżeństw, zmuszając stadła, aby nie mieszkały razem pod ciężką karą odpowiedzialnością gminy i wójta. Wszystkie dzieci, spłodzone z tych związków, sakramentalnie po katolicku zawartych, zapisane zostały jako schyzmatyckie i nieślubne. — Oto nowy okres ucisku nieszczęśliwych wyznawców, którzy już kilkanaście lat znoszą wszelkiego rodzaju udręczenia.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. kwietnia

Wiadomości z dworu. Wks. Fryderyk Wilhelm, następca tronu bad., zaręczył się w Wiedniu d. 26. bm. z księżniczką nasauską Hildą. Zaręczyny odbyły się w jak najściślejszem kółku rodzinnem, przy której to sposobności otrzymał Wks. gratulacyjne telegramy od niemieckiej pary cesarskiej i innych członków rodziny cesarskiej. Cesarz Franciszek Józef przesłał również telegraficznie życzenia swoje z Neubergu.

Następca tronu wraz z małżonką przybył dnia 30. bm. do Pesztu; prócz niego przybył tam także arcyks. Albrecht, który zabawi w stolicy Węgier do 4. maja.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Zaleski uda się na dzień 4. maja do Krakowa, gdzie obecnym będzie na dorocznem posiedzeniu Akademji. — Stan zdrowia hr. Karola Miera od wczoraj nie polepszył się wcale. Przeciwnie gorączka wzmaga się wraz z znacznym upadkiem sił. — Substytucję po śp. mecenasie dr. Rayskim objął adwokat dr. Tadeusz Skałkowski. — Członek Wydziału kraj. p. Oktaw Pietruski, wyjechał na kilka dni do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach walnego zgromadzenia akcjonarjuszów kolei Czerniowieckiej. — Ks. kan. Andrzej Bielecki objął przewodnictwo w komisji dla spraw funduszu wdów i sierót po księżach archidyecezji lwowskiej. — Dr. Leon Biliński wyjechał do Krakowa, gdzie zabawi aż do dorocznego posiedzenia Akademji umiejętności. Ztamtąd powróci zapewne po 4. maja, gdyż na 5. maja zapowiedział rozpoczęcie wykładów swoich na wszechnicy naszej. — Ks. Kalikstowie Ponińscy przybyli onegdaj do Wiednia i stanęli w hotelu „Munsch."

O. Semeneńko, przełożony jiny ks. Zmartwychwstańców, przybył przedwczoraj do Lwowa, i miewać będzie nauki w katedrze przez miesiąc maj, co środa, sobota i niedziela, o godz. 7½ wieczorem. Nauka wstępna będzie d. 30. bm. we czwartek o tejże godzinie.

Nekrologja. W Wiedniu zmarł dnia 26. bm. fmp. Alfred hr. Paar w 79 roku życia. Zmarły był rzeczywistym tajnym radcą, szambelanem, kawalerem kilku wysokich orderów i drugim właścicielem 4. pułku ułanów.

Kalendarz. Czwartek (30.): Katarzyny Sen. — Chwalisławy. Wschód słońca o godz. 4. min. 51, zachód o godz. 7. min. 4.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce.

Z życia towarzyskiego. W Warszawie w kościele PP. Wizytek odbędzie się jutro ślub dr. Fr. Murdzińskiego, z Krakowa, z panną A. Gautier. — Onegdaj przybył do Krakowa JE. Kaźmirz Grocholski, celem uczestniczenia w akcie ślubnym pomiędzy panem Kazimierzem Tuczyńskim, znanym w Galicji sportsmanem, a pną Bieńkowską obywatelką z Wołynia. Szanowny prezes Koła polskiego był dawniej opiekunem p. Tuczyńskiego, a serdeczny stosunek niejako ojca do syna zachował się dotąd pomiędzy nimi.

Jutro o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w katedrze ormiańskiej ślub p. Michała Ohanowicza, właściciela dóbr na Bukowinie, z pną Emilją Stepanoff z Bukaresztu. Związkowi pobłogosławi ks. biskup Issakowicz. Uczta weselna odbędzie się przy dźwiękach muzyki wojskowej w sali „Frohsinn", w której weźmie udział kilkadziesiąt osób przybyłych umyślnie na ten obrzęd z Rumunji. Hotel Żorża przepełniony jest gośćmi rumuńskimi, a szczególną uwagę zwracają na siebie przybyłe panie, których uroda zrobiła w naszem mieście wielkie wrażenie. Większa część towarzystwa zajęła wczoraj kilka łóż w teatrze. Oczy wszystkich zwrócone były na pannę młodą. Wszyscy pytali się: „Kto jest ta piękność?" Niestety nikt nie mógł dać na razie stanowczej odpowiedzi. Będzie to ślub, jakiego Lwów dawno nie widział.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 6. wieczorem.

Wyścigi myśliwskie. Wczoraj o godzinie 2. po południu wyruszyło około 30 jeźdców z placu św. Jura do lasu Biłohorszczy, a ztamtąd do Rudna i Zimnej Wody. Jeleniem był hr. Cetner, który wyruszył pierwszy, biglami byli hr. J. Potocki, porucznik ks. Dietrichstein, hr. M. Baworowski i p. Pietruski. Za nimi ruszyła reszta towarzystwa w odległości 200 kroków. Zrobiono 2 mile w ciągu godziny. Z powrotem zatrzymano się na błoniach Janowskich, gdzie były przygotowane przeszkody, które zostały przez kilku jeźdców doskonale wzięte. Powrót do miasta w towarzystwie kilku powozów, oczekujących kawalkady na błoniach Janowskich, nastąpił o godzinie ½6. Osoby, które brały udział w tych wyścigach, wymienialiśmy już kilka razy, nowych uczestników nie widzieliśmy.

Posucha niezwykła, spowodowana dłuższemi upałami, zaczyna nie na żarty niepokoić rolników, zwłaszcza zaś ogrodników, dla których deszcz byłby obecnie nieocenionym podarkiem niebios. W ogóle ten skwar w kwietniu — panujący wytrwale od kilku dni — jest rzeczywiście dla nas czemś tak nadzwyczajnem i niesłychanem, że śmiało tym razem wspomnieć można o owych „najstarszych ludziach naszych", którzy 28° Reaumura w kwietniu wcale nie pamiętają. Przyzwyczajeni do najdziwaczniejszych kaprysów naszego klimatu, obawiamy się jeno, aby w maju nie zechciały pocisnąć jeszcze mrozy. Na każdy sposób, rozmaici meteorologowie domowi przepowiadają już długą i zawziętą plutę, która nastanie z najbliższą odmianą księżyca.

Lwowska straż ochotnicza urządza w poniedziałek 4. maja br. jako w dniu św. Florjana, solenne nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów. Pochód z taborem pożarniczym i muzyką „Harmonji" wyruszy z dziedzińca ratuszowego o godzinie 6½ rano ulicą Ruską. Powrót nastąpi ulicą Czarnieckiego, placem Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, ulicą Teatralną obok katedry do Rynku.

Pobudka majowa. W piątek o godz. 6. rano przy sprzyjającej pogodzie, odbędzie się capstrzyk muzyki 95. pułku piechoty. Po wyjściu z kasarni Czerwonego klasztoru, ruszy kapela ulicą Kurkową, Czarneckiego, pod Namiestnictwo, zkąd po odegraniu dwóch utworów, powróci ulicą Ruską naokoło Rynku ulicą Halicką, Wałową, Karmelicką z powrotem do koszar.

Muzyki wojskowe grać będą w miesiącu maju w ogrodzie Jezuickim 1. i 15., na Wysokim Zamku 8. i 22., przed Namiestnict. 7., 13., 21. i 28., przed generalną komendą 4., 11., 18. i 26., przed gmachem inwalidów 29.

Muzyki każdym razem odegrają 8 utworów. Początek o godz. 5.

Z fundacji Skarbkowskiej. Przed paru dniami donieśliśmy, że władze kompetentne zastanawiają się nad tem, czy hrabia Henryk Skarbek może na podstawie zrzeczenia się swojego brata hr. Józefa Skarbka, objąć kuratorję fundacji Skarbkowskiej, gdyż hr. Józef Skarbek mógł się wprawdzie zrzec praw własnych, nie zaś swojego potomstwa. Takiego zrzeczenia się Sąd byłby z największą pewnością nie potwierdził. Przedłożona Wydziałowi krajowemu przez hr. Henryka Skarbka deklaracja, że w razie niekorzystnego rozstrzygnięcia tej wątpliwości ustąpi z posady kuratora, nie mogła spowodować Wydział krajowy do natychmiastowego poruczenia mu kuratorji, łatwo bowiem przewidzieć, że ewentualność ta musi nastąpić. Z tego powodu sprawa obsadzenia kuratorji wzięła wczoraj zupełnie inny obrót.

Temi dniami przybędzie do Lwowa hr. Józef Skarbek, obejmie kuratorję, a hr. Henryka Skarbka zamianuje swoim zastępcą. Tenże wykonywać będzie wszelkie prawa kuratora z wyjątkiem przewodnictwa w Radzie fundacyjnej, które pozostanie przy jednym z członków Wydz. kraj.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Schmitta i Leokadji z Mitraszewskich, odbędzie się dnia 30. kwietnia b. r. w czwartek w kościele OO. Bernardynów o godz. 10. rano.

Stypendja z fundacji miasta Mikołajowa, po 60 złr. rocznie, począwszy od roku szkolnego 1884/5 udzieliło Namiestnictwo Józef. Hamajdzie, uczniowi III, Kazimierzowi Jamrozikowi, uczniowi I i Wład. Kaczyńskiemu, uczniowi I klasy gimnazjalnej w Stryju. — Rada szkolna kraj. udzieliła stypendjum fundacji Jana hr. Szeptyckiego, w rocznej kwocie 160 złr., począwszy od bieżącego półrocza szkolnego, Stef. Dobrzańskiemu, uczniowi kraj. szkoły gospod. leśn. we Lwowie.

Celem uzyskania jednego z czterech miejsc galicyjskich w ck. Akademji Marji Teresy w Wiedniu, należy wnieść prośbę do Wydziału krajowego najdalej do 20. maja 1885 z następującemi załącznikami: 1) Metrykę chrztu na dowód ukończonego roku 8 a nieprzekroczonego 12 r., 2) Świadectwo ukończonej trzeciej klasy ludowej, 3) świadectwo zdrowia, 4) świadectwo o stanie majątkowym, 5) rewers utrzymania.

W terezjańskiej Akademji są dalej trzy wolne miejsca przeznaczone dla synów katolickiej szlachty, którzy ukończyli rok 8 a nie przekroczyli 12 roku życia. Warunki przyjęcia są takie, jak powyższe, prócz tego należy dołączyć świadectwo szlachectwa. Prośby stylizowane do Ministerstwa spraw wewnętrznych, przesyłać należy na ręce politycznych władz krajowych, najdalej do 19go maja bież. roku.

Rewje tegoroczne lwowskiego garnizonu odbędą się w miesiącu sierpniu w Brzeżanach i trwać będą dwa tygodnie.

Majowy awans w c. k. armji. Kapitanami I. klasy mianowani: W generalnym sztabie: Juljusz Moser, por. 6. p. drag.; Artur Nowak, por. 15. pp; Ferd. Neuwirt, por. 24. pp.; w piechocie kapitanowie II. klasy: Józef Waniczek 95. pp.; Maciej Simic 57. pp.; Ludw. Hilbert 41. pp.; Ludw. Uhle 45. pp.; Deodat Białobrzeski 93. pp.; Ant. Zawadil 57. pp.; Włodz. Boicetta 40. pp.; Aleks. West 9. pp.; Karol Lechicki 24. pp.; Aug. Tuppal 15. pp.; Hugo Mauretter 77. pp.; Wład. Stanic 40. pp.; Hugo Pistel 95. pp.; Józef Hurth 55. pp.; Wojciech Kuderna 9. pp.

Kapitanami II. kl. porucznicy: Wilhelm Metz 30. pp.; Gust. Hopp 57. pp.; Ant. Podpera 58. pp.; Nowak Radivojewic 10. pp.; Józef Wawrecka 20. pp.; Jan Wenzel 9. pp.; Ant. Dobrucki 67. pp.; Józef Löbl 95. pp.; Florjan Ondra 90. pp.; Jan Zemanek 13. pp.; Fryd. Haslinger 9. pp.; Jaromir Formanek 40. pp.; Karol Kolitscher 40. pp.; Edw. Dedovic 80. pp.; Józef Neumann 5. pp.; Wawrz. Plemencic 20. pp.

Porucznikami podpor.: Teofil Angerman 90. pp.; Oswald Flecker 30. pp.; Dymitr Tadic 77. pp.; Józef Kwiatkowski 9. pp.; Piotr Poll 58. pp.; Józef Heisek 13. pp.; Edward Szybalski 95. pp.; Karol Pichl 30. pp.; Józef Szczepański 13. pp.; Antoni Jahoda 55. pp.; Fryd. Weeber 40. pp.; Władysł. Fogelmann 57. pp.; Jerzy Hnatiuk 24. pp.; Jerzy Kostecki 95. pp.; Władysł. Ryżnerski 20. pp.; Jan Kohut 95. pp.; Wiktor Rudnicki 80. pp.; Fryd. Pokorny 77. pp.; Alojzy Zelenka 55. pp.; Fryd. Golic 57. pp.; Franc. Engel 41. pp.; Mikołaj Kundak 57. pp.; Wład. Kicki 66. pp.; Leon Sieczyński 55. pp.; Wojciech Kaltenborn 45. pp.; Gust. Haller 45. pp.; Stan. Brykowicz 89. pp.; Jul. Dzikowski 56. pp.; Porfir Soniewski 10. pp.; Karol Schuliis 10. pp.; Rud. Thenen 58. pp.; Ludw. Zawadzki 10. pp.; Aug. Fleischman 40. pp.; Duszan Zajec 13. pp.; Paweł Kozaurek 90. pp.; Jan Dudek 10. pp.

Podporucznikami mianowani kadeci (zastępcy oficerów): Jul. Osberger 80 pp.; Kamil Eisenschimmel 55. pp.; Ludwik Górski 20. pp.; Artur hr. Zabielski 20. pp.; Bernard Goldstein 95. pp.; Jan Nechwatal 57. pp.; Wilhelm Czerny 57. pp.; Dominik Marcinkiewicz 100. pp.; Gustaw Wittwar 58. pp.; Franc. Gregoric 80. pp.; Fryd. Mudrzyński 41. pp.; Paweł Stifter 95. pp.; Franciszek Schiller 13. pp.: Stan. Sokołowski 30. pp.; Wład. Ilnicki 55. pp.; Wład. Domiczek 30. pp.; Karol Krebs 57. pp.; Tadeusz Jawornicki 90. pp.; Józef Baranowski 41. pp.; Alojzy Koneczny 95. pp.; Konstanty Subotics 9. pp.; Oswald Fromme 40. pp.; Maurycy Feldmann 95. pp.; Marjan Smolka 30. pp.; Jan Tailler 89. pp.

W konnicy rotmistrzami I. kl.: rotmistrze II. kl.: Artur br. Pöck 6. puł.; Wincenty Popiel 14. puł. huz.; Antoni Krczmarsch 13. puł.; Br. Pello 9. p. drag.; Jan Billig 2. p. uł.; Jan Gryziecki 3. p. uł.; Napol. Krahl 6. p. uł.; Otto Poten 11. p. uł.; Gustaw Petrini 8. p. uł.; Rudolf Götz 4. p. uł.; Antoni Schimera 6. puł.; Eug. hr. Mattl 1. p. uł.; Włodz. Schokiza 5. p. uł.

Rotmistrzami II. kl. porucznicy: Jan Kunkel 3. p. uł.; Juljusz Iskierski 9. p. drag.; Alojzy Fleischer 5. p. uł.

Porucznikami podpor.: Fryd. Czillich-Schmiedell 11. p. uł.; Karol Füger-Rechtborn 8. p. uł.; Antoni Schubert 6. p. uł.; Sylwester Millet 11. p. uł.; Zdzisław Grocholski 13. p. uł.; Leopold Srnka 10. p. drag.; Fryd. Englicht 1. p. uł.; Karol Kurzrock 6. p. uł.; Felicjan Szczepkowski 1. p. uł.; Antoni Schmid 7. p. uł.; Aleks. hr. Romer 1. p. uł.

Podporucznikami kadeci: Włodz. Kieszkowski 8. p. uł.; Leop. br. Morsey 1. puł.; Artur Bischoff 1. p. uł.; Robert Schiviz-Schivizhoffen 7. p. uł.; Karol hr. Paar 1. p. uł.; Paweł Krätzig 6. p. uł.; Adolf Heilinger 9. p. drag.; Paweł Rodakowski 11. p. uł.; Karol Kandis 6. p. uł.; Bronisław z Kulczyc Wisłocki 11. puł.; Wilhelm br. Enis 8. p. uł.; Jan Reiss 10. p. drag.

W artylerji: kapitanem II. kl. porucznicy Aleks. Czernecki 12. p.; Edmund Misera 9. p.; Emil Eschler 9. p.; Eugen. Mikolasch 9. bat. Porucznikami podpor. Jan Łotocki 24. bat. dyw.; Franc. Fodermayer 9. p.; Karol Werner 9. p.; Józef Nicht (zbrojownia art. Przemyśl); Paweł Wostrowsky 7.; Karol Niemiłowicz 9. bat.; Emil Jellinek 6. bat.: Józef Rechwald 9. p.; Henryk Dus 7. p.; Wincenty Borawski 4. p.

Podporucznikami kadeci: Aloizy Lippe 7. p.; Wiktor Schimala 9. p.; Hugo Müller 6. bat.; Artur Falbrecht 7. p.

W inżynierji: porucznikiem podpor. Jagiełło Koczyński 2. p.

W pułku pionierów: kapitanem II. kl.: porucznik Piotr Drozdowski.

Przy furgonach: podporucznikiem kadet Emil Żychliński 3. p.; Konrad Schulz 3. p.

Przy administracji mundurowej: kapitanem II. kl. porucznik Adam Witkowski, Jan Czernecki.

(Dok. nast.)

Mianowania. Pan Namiestnik zamianował oficjała Namiestnictwa Arnolda Des Loges, adjunktem Dyrekcji urzędów pomocniczych w Namiestnictwie.

Dekoracje. Fryderyk Körber de Körberau, wice-prezydent lwowskiego Wyższego sądu krajowego, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, w uznaniu znakomitej jego 50-letniej służby państwowej krzyż komandorski Franciszka Józefa.

Józef Gugenmos, radca dworu przy Najwyższym Trybunale, otrzymał również z okazji przejścia w stan spoczynku i w uznaniu wieloletnich zasług, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Cyrk Sidolego. Przedstawienia w cyrku odbywają się codziennie każdym razem ze zmienionym a urozmaiconym programem. Początek przedstawienia o godzinie 8. W niedziele i dnie świąteczne odbywają się dwa przedstawienia, jedno o godzinie 4. drugie o 8-mej.

Zapiski dyecezjalne. W lwowskiej archidyecezji obrz. gr.-kat. otrzymali posady duszpasterzy: ks. Teodor Telakowski jako proboszcz w Buczaczu i Grzegorz Rybczak jako kooperator tamże.

Ordynarjat metropolitalny rozpisał konkurs na mającą się opróżnić posadę prefekta nauk w tut. gr.-kat. seminarjum z roczną remuneracją 210 zł. i emolumentami.

Kradzieże. Romanowi Dr. nieznany złodziej wyciągnął podczas przedstawienia w cyrku zegarek z kieszeni, a Izakowi Wolfowi skradł znany złodziej Izak Rares pugilares z kwotą 19 zł. Nim jednak zdołał uciec ze zdobyczą udało się poszkodowanemu pochwycić go i oddać w ręce policji.

Pokątni pisarze zaczynają znowu krążyć około Sądu miejsko-delegowanego na ulicy Jagiellońskiej wyłudzając pieniądze od biednych chłopów na prowadzenie procesów. Głównemi siedliskami owych pijawek chłopskich są szynki pod l. 19 i 20 ulica Jagiellońska. Zwracamy na to uwagę Dyrekcji policji.

Raki i ryby. Przez rogatki miejskie przewożą codziennie do Lwowa mnóstwo raków z ikrą, pomimo, że obecnie jest to czas ochronny i takie rabusiostwo łowienia zdąża tylko do wytępienia zupełnego. Również przewożą beczkami drobne rybki pomimo że czas ochronny dla wielu gatunków ryb trwa od 1. marca do końca czerwca. Zwracamy na to uwagę organów miejskiego urzędu targowego, a jeżeli im to dotychczas nie wiadomo, niech się raczą poinformować na rogatkach akcyzowych.

Ucieczka więźniów z Zakładu karnego. Wczoraj o godzinie 8. rano uciekli z Zakładu karnego (Brygidki) 3 więźniowie, najniebezpieczniejsi złodzieje, którzy wsławili się licznemi rozbojami, szczególnie zaś popisywali się artyzmem swoim w wagonach kolejowych. Są nimi: Icyk Weintraub zwany także Reispel, Meller Srul Pulves rodem z Przemyśla, David Weinhaus *alias* Brunstein rodem z Rohatyna, wreszcie Ludwik Jambur zwany Ignacy Blacha. Franciszek Nadomek vel Nedorostek. Przyznać trzeba, że ucieczkę urządzili w sposób mistrzowski. Wszyscy trzej znajdowali się jako chorzy w szpitalu. Niewiadomo jakim sposobem dostali klucz od łazienek, gdzie dostawszy się, zamknęli drzwi z wewnątrz. Następnie wyłamali płytę, nakrywającą kanał, który prowadzi do sąsiedniej kamienicy. W drodze jednak napotkali kratę, która wstrzymała ich w dalszym pochodzie; wykopali więc chodnik, przez który dostali się do sąsiedniej kamienicy p. Immerdauera. Nad kanałem pozostawili swe ubranie więzienne, mając prawdopodobnie inne w pogotowiu. Wina ucieczki spada przedewszystkiem na dozorcę szpitalnego, który nie przestrzegał środków ostrożności. Natomiast rozesłano natychmiast listy gończe, wzywające wszystkich, którzyby zdołali złoczyńców przychwycić, aby dali znać o tem Dyrekcji policji. Weintraub skazany za zbrodnię kradzieży i przestępstwo z §. 320. u. k. na ośmio-letnie ciężkie więzienie, Weinhaus na siedm lat za tę samą zbrodnię, zaś Jambur odsiadywał 8-letnie więzienie. Nie podlega wątpliwości, że złoczyńcy mieli pomoc z zewnątrz, chociaż dotychczas tego nie stwierdzono.

Zmarł nagle zarobnik z Podberczyc Łukasz Car, liczący lat 34, a to w chwili gdy niesiono go do szpitala powszechnego. Zachodzi podejrzenie, że Car został otruty.

Zuchwałość przemytników. Straż miejska akcyzowa urządziła onegdajszej nocy na placu św. Teodora zasadzkę na przemytników, została jednak przez zgraję żydów napadniętą i gradem ka[illegible] obrzuconą. Skutkiem przewagi napastników, [illegible] i do bójki się porwali, strażnicy wycofali się [illegible] użyciu swej broni siecznej, przyczem starszy [illegible]żnik miejski, Michał Skibicz, został dość zn[illegible] zraniony nad okiem. Na wszczęty krzyk, p[illegible]szyły dwa posterunki policyjne na pomoc i [illegible]sztowały stawiających im opór: Izaaka K[illegible] Jakóba Rettla i Eljasza Schellera, jako her[illegible] tego zajścia, których następnie oddano do [illegible] karnego.

Wypadki na kolei. Na stacji kolei Tran[illegible]salnej w Zagórzanach, w pow. gorlickim, rob[illegible] Józef Spyrka, przy wyładowywaniu węgli z w[illegible]nów do składu, dostał się między dwa wag[illegible] doznał tak ciężkiego uszkodzenia, że wkrótce [illegible]cie zakończył. Śledztwo celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności zarządzono. Na stacji zaś Podgórze-Płaszów, w pow. wielickim, przesuwacz Piotr Korzeniowski, z własnej nieostrożności przy zestawianiu pociągu, schwycony został między dwa zderzaki wagonów, nie doznał jednak przytem widocznego zewnętrznego uszkodzenia. Przywołany lekarz zarządził odpowiednie pielęgnowanie, ale już tej samej nocy Korzeniowski żyć przestał.

Potwór. Włościanin Andruch Kozak z Zamku, pow. rawskiego, wróciwszy w stanie nietrzeźwym do domu, wszczął kłótnię ze swoją żoną, która chcąc uniknąć skutków jego rozdrażnienia, udała się na nocleg do stodoły. W czasie nieobecności żony Kozak wziął kwilącego 8-miesięcznego synka z kołyski i rzucił nim dwukrotnie o ziemię, a potem deptał biedne dziecko nogami, dopóki w strasznych mękach nie zakończyło życia. Okropny ojciec jest w ręku Sądu.

Smiertelność we Lwowie. W 16. tygodniu od 12. do 18. kwietnia br. wynosiła ilość zmarłych 51 płci męskiej, 44 żeńskiej, razem 95, zatem o 6 więcej niż w 15. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 13·6, śmiertelność roczna 42·1 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 8, odrę 3, dyfterję 1, durzycę brzuszną 1, durzycę plamistą 1, gruźlicę 24, zapalenie przewodu oddechowego 18, biegunkę 1, zapalenie kiszek 1, śmiercią gwałtowną 4. na inne rodzaje śmierci 33.

Dręczenie psów. Otrzymujemy następujące pismo: Parobcy rakarza miejskiego, pociągani zeszłego roku do odpowiedzialności za uduszenie psa, przytaczali na swoją obronę: „Że psa większego bez uszkodzenia do budki wsadzić nie mogą, bo drzwiczki są za małe, budka jest tak niską, że pies w niej stanąć nie może, że jest ona raczej klatką na ptaki, że w lecie od rozpalonej na słońcu blachy, którą budka jest pokryta, panuje wewnątrz takie gorąco, że psy formalnie się duszą, wściekają." Wszystko to wiadomem jest Magistratowi, lecz pomimo, że Towarzystwo ochrony zwierząt w roku zeszłym sprowadziło z Hamburga modele tanich i odpowiednio urządzonych wozów do przewożenia psów i zwierząt okaleczałych przypadkowo na ulicach i Magistratowi je do oglądnięcia przesłało, dotychczas nic w tym względzie nie uczyniono. Faktem jest także, że jednym wózkiem przewożą wszystkie psy bez wyjątku, że obecnie już wśród gorąca lipcowego krążą oprawcy po całych dniach po ulicach bez żadnej asystencji i wożą wtłoczone pieski po kilka godzin w budzie wśród upałów. Zapytujemy, czy to wszystko nie oddziaływa szkodliwie na zdrowie psów, do którego właśnie te obławy zmierzać mają.

Wczoraj byliśmy świadkami bardzo wstrętnej sceny w samo południe na wałach Hetmańskich, dokąd wpadli rozjuszeni oprawcy i pewnej pani, która wyprowadziła pieska dla odetchnięcia na wały, z rąk go prawie wydarli.

Rudki 27. kwietnia. Do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich wybrani zostali: Mikołaj

Wasiliszyn, wójt; ks. dziekan Włodzimierz Komarnicki; Kazimierz Kurek, notarjusz; Józef Stubiński, wójt; ks. Ludwik Zahradnik; Jan Kowalski wójt; Władysław Spausta, przełożony obszaru dworskiego; gospodarze: Konstanty Walkiewicz, Bazyli Srokowski, Hryń Krawczyszyn i Jędrzej Terszakowiec, wreszcie ks. kanonik Michał Kamiński.

Jarosław d. 22. kwietnia. Dnia 19. bm. odbył się tutaj koncert na dochód budowy stałego teatru im. Aleksandra Fredry, z którego dochód wraz z dobrowolnym datkiem JE. p. ministra Ziemiałkowskiego wynosi 166 złr.

Telefon, właściwie zaś „termomikrofon“ wynalazku dr. Ochorowicza, zyskuje za granicą coraz szersze uznanie, a dzięki zaletom swoim, stwierdzonym przez rzeczoznawców i przez publiczność, obecną przy eksperymentach na wystawie paryskiej, domaga się prawie gwałtem praktycznego zastosowania w życiu codziennem. Dzienniki warszawskie, donosząc o bliskim powrocie p. Ochorowicza do kraju, podają zarazem wiadomość, że pewne konsorcjum francuskie ofiaruje mu 5 miljonów franków na cele zaprowadzenia „termomikrofonu“ w stolicach europejskich, mianowicie zaś w miastach polskich.

Skarb numizmatyczny. Na Szląsku pruskim we wsi Smolicach 1½ mili od Nissy, włościanin pewien wyorał skarb średniowieczny monet polskich. Szczęśliwem zdarzeniem całkowite wykopalisko, zawierające wagi srebra około dwóch funtów, a sztuk razem 1.903, dostało się do rąk numizmatyka hr. St. Walewskiego z Gniewa, który rozpatrzywszy umiejętnie skarb znaleziony, nadesłał do Krakowa szczegółowy onego opis, do pomieszczenia w zapiskach numizmatycznych. Wykopalisko zawiera przeważnie denary Władysława IIgo (1139—1148) Stroneczn. typ 40 i 42 razem sztuk 1.485; Bolesława Krzywoustego (od 1102—1139) Stron. typ 39 sztuk 884 i 38 sztuk 2, jedną monetkę Władysława Hermana bitą w Krakowie Stron. typ 35 i 18 sztuk denarów tak zwanych wendyjskich. Dla nauki skarb ten nie przyniosł wprawdzie żadnego nowego, nieznanego typu, natomiast odmian stemplowych nieznanych dotąd bardzo wiele.

Żubry. Między żubrami w puszczy Białowieskiej szerzy się groźna jakaś choroba, na którą w przeciągu ubiegłych kilku tygodni zachorowało kilkanaście sztuk tych zwierząt, a z nich kilka wkrótce zdechło. Przedsięwzięte po upływie dwóch tygodni środki zaradcze, jako spoźnione, nie dały pożądanych rezultatów i choroba szerzy się po dawnemu. Zachodzą obawy, iż nieliczne już stado żubrów zmniejszy się wskutek tego w znacznej liczbie, chociażby lata znacznie, jeśli zupełnie nie wyginie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Józef Bliziński sprzedawszy swój majątek ziemski w Galicji, zamierza stale osiąść w Warszawie. — Mierzwiński udaje się w maju do Pesztu, gdzie śpiewać będzie cztery razy w „Tellu“, „Trubadurze,“ „Hugonotach“ i „Proroku“. Otoczenie jego stanowią: panie: Lucca, Russel, Amati i Hauser, i panowie: Padilla, Pinto, Paroli i Scolara. — Pani Sembrich-Kochańska przybyła do Wiednia.

Repertuar teatralny. Środa: „Dwaj złodzieje.“ „Patacyk“ (pierwszy występ panny Ireny Matuszewskiej. Czwartek: „Giroflé-Girofla.“ Piątek: „Genus minorennum“ (po raz pierwszy). Sobota: „Opowieści Hoffmanna“ (w zmienionej obsadzie). Niedziela: „Trzeci maja.“

(OB.) **Teatr.** Benefis pani Bocskaj pod względem udziału publiczności, nie wypadł tak, jakby się tego należało spodziewać: benefisantka jednak powinna być zatem niemniej dość zadowoloną: bo ci, którzy na benefis przybyli, oklaskami i kwiatami dali jej dowód swej sympatji. Przedstawienie co do wokalnej strony wypadło lepiej, niż co do prozy; — obok benefisantki wyróżniały się korzystnie pp. Kasprowiczowa co do gry i śpiewu jak niemniej p. Gostyńska i Piasecka, które grały z temperamentem.

Z ról męskich wypada podnieść „Mourzouka“, którego przedstawił p. Fontana ku powszechnemu zadowoleniu. Wystawa była dość staranną, chociaż o sfinksach egipskich, (akt I) które znalazły się w XIII wieku w Hiszpanji, ze stanowiska archeologicznego dałoby się wiele powiedzieć.

Requiem Mozarta. W celu wykonania tego sławnego dzieła, zaprasza dyrygent koncertów galicyjskiego Towarzystwa muzycznego członków czynnych Towarzystwa do jak najliczniejszego współudziału w próbach, które się będą odbywać dwa razy tygodniowo, tj. we wtorek i piątek od godz. 7. do 9. wieczór.

Akademja umiejętności. Doroczne posiedzenie publiczne Akademji umiejętności odbędzie się dnia 4. maja br. o godz. 12. w południe z następującym programem: 1. Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora hr. Alfreda Potockiego. 2. Odpowiedź prezesa Akademji dr. Majera. 3. Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademji umiejętności przez sekretarza generalnego hr. St. Tarnowskiego. 4. „Słowo i natchnienie w rzymskiej poezji. Rzecz dr. Kazimierza Morawskiego. 5. Ogłoszenie nazwisk kandydatów przedstawionych przez wydziały na członków Akademji. 6. Ogłoszenie konkursów. Bilety wstępne będą wydawane w biurze Akademji w dniach 29. i 30. bm., tudzież dnia 1. i 2. maja od godziny 11. do 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Radca dworu p. Franciszek Sochor przybędzie do Lwowa dnia 4. maja, a ztąd uda się do Odesy na konferencję dyrektorów wszystkich kolei południowych i wschodnich rosyjskich i niemieckich i wschodnich austrjackich.

Brody 28. kwietnia. Prezesem tutejszej Izby handlowej został wybrany 15 głosami p. Alfred Hausner. P. Kallir otrzymał 13 głosów.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej uchwaliło wnioski Rady zawiadowczej o nabycie koncesji na kolej ze Lwowa na Rawę-ruską do granicy rosyjskiej, i o sposobie udziału w dostarczeniu potrzebnego na budowę kapitału — dalej wnioski o udział towarzystwa w budowie lokalnej kolei z Kołomyi do Ropy i objęciu ruchu tej kolei na lat 20. Uchwalono wykupno kuponu od akcji, płatnego dnia 1. maja po 8 złr. — zaś od będących w obiegu kwitów użytkowania po 3 złr. — wreszcie wykupno kuponu listopadowego po 5 złr. Resztę czystego zysku w kwocie 154.348 złr. przypisano do rachunku roku bieżącego.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 29. kwietnia.

Dziś o godzinie 6. wieczorem zbierze się na zaproszenie kilku wybitnych obywateli w sali ratuszowej komitet wyborczy. Mówiąc o wyborach we Lwowie notujemy pogłoskę, że obok p. Smolki, wymieniają jako drugiego kandydata Ottona Hausnera, Euzebiusza Czerkawskiego i Karola Lewakowskiego. W kołach poważnych wyborców odzywają się głosy, że wybór p. Czerkawskiego byłby słuszną satysfakcją za dokonany przez Radę miejską wybór do Rady szkolnej krajowej.

[redacted]

P. Lienbacher nosi się, jak słych [redacted] myślą utworzenia w przyszłej Izbie poselskiej nowego niemiecko-narodowego stronnictwa konserwatywnego. Czy mu się to uda, trudno na razie osądzić, myśl ta bowiem nie znajduje dostatecznego poparcia w tych sferach, do których się p. Lienbacher zwrócił.

N. W. Tagblatt otrzymuje ze Lwowa następujący telegram, (wrzekomo nadesłany listownie z Odesy), który tu przytaczamy, pozostawiając odpowiedzialność zań powyższemu dziennikowi i tegoż specjalnemu korespondentowi, który w drodze do jenerała Komarowa zatrzymał się w Odesie: „Z jak najpoważniejszego źródła dowiaduję się, że rosyjski minister wojny zarządził częściową mobilizację wojska w przeciągu 8 dni. W zarządzie kolei żelaznej Południowo-Zachodniej, dowiaduję się, że już przed kilkoma dniami nadszedł okólnik ministra wojny z rozporządzeniem aby znaczna liczba wagonów była w pogotowiu do dyspozycji władz wojskowych. Tak jak przed wojną krymską i rosyjsko-turecką, zalecono urzędownie wszystkim dziennikom, aby nie pisały o tem, co się dzieje w środkowej Azji. Wszyscy tutejsi reprezentanci firm angielskich, otrzymali od swych pryncypałów w Londynie polecenie zlikwidowania interesów w jak najkrótszym czasie i powrotu do Anglji. Dowiaduję się, że w tych dniach nadeszło tu 200 moździerzy, które wraz z torpedami i przyrządami do zakładania min, wysłano do Nikałajowa, Kerczu i innych portów morza Czarnego“.

Wiener Allg. Ztg. donosi z Berlina, że między mocarstwami lądowemi odbywają się rokowania celem zebrania neutralnej floty na morzu Śródziemnem

Z Rygi donoszą: W tutejszych kołach wojskowych obiega pogłoska, że w tajemnicy wysłano już zmobilizowaną pierwszą dywizję do prowincyj bałtyckich, dla obrony tamtejszych portów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C) **Wiedeń** 28. kwietnia. Ne wczorajszem walnem zgomadzeniu *Aliance Israelite* interpelowano przewodniczącego, dla czego nie przedsięwziął w znanej sprawie Stieglicownej żadnych kroków dla ochrony żydowstwa. Przewodniczący uchylił interpelację z porządku dziennego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. kwietnia. Cesarz odwidził wczoraj popołudniu wielkoksiążęcą parę nassauską, aby z powodu zaręczyn księżniczki Hildy, złożyć jej osobiście swoje życzenia.

Paryż 29. kwietnia. *Journal des Debats* pisze: zatarg z powodu zajścia w redakcji dzienka *Bosphore egyptien* został załagodzony za pośrednictwem Anglji. Rząd egipski uniewinnił się przed francuskim konsulem jeneralnym; drukarnia *Bosphore'a* została otwarta a dziennik począł na nowo wychodzić. Francja odstąpiła od wymagań złożenia z urzędu ajentów egipskich, którzy pogwałcili prawo nietykalności mieszkania.

Petersburg 28. kwietnia. W sferach kompetentnych oświadczają, iż wczorajsze doniesienie „Biura Reutera“, jakoby wojna była nieuniknioną a car miał z Moskwy wydać manifest wojenny, jest stanowczo nieprawdziwe.

Londyn 28. kwietnia. Na poparcie żądania kredytu mówił wczoraj Gladstone w Izbie gmin. Nie ma żadnego *casus belli*, nie ma obecnie żadnej wojny, a nawet nie ma obawy o bliską wojnę. Toczymy dalej układy, aby na drodze pokojowej przyjść do honorowego rozwiązania sporu. Rząd stara się nieporozumienie dyplomatyczne z Rosją w ten soosób zakończyć, aby Anglja na wypadek, gdyby układy spełzły na niczem, lub gdyby przyszło do zerwania stosunków, mogła się powołać na sąd cywilizowanej ludzkości, w celu orzeczenia, czy uczyniła wszystko, co się uczynić dało, aby przeszkodzić wojnie dwu takich mocarstw, jak Anglja i Rosja. (Przeciągłe oklaski.)

Wszystko, co się teraz robi, jest tylko przygotowaniem, lecz świętym obowiązkiem jest naszym robić właśnie przygotowania. Innych informacyj dać teraz nie można. Sprawa nie jest jeszcze dojrzała.

Nie należy zbyt pochopnie liczyć na to, że spór będzie korzystnie załatwiony, jednakowoż nie doszło jeszcze do tego, by potrzeba było wątpić, czy rozsądek i sprawiedliwość z obu stron odniosą zwycięztwo.

W końcu oświadczył Gladstone: Anglja wypełni bez najmniejszego ograniczenia swój obowiązek do bronienia emira Afganistanu — jednak wyniku ostatecznego w sumiennem zbadaniu przyczyn potyczki z dnia 30. marca nie chce antycypować.

Żądany kredyt — jak już wiadomo, uchwalono jednomyślnie, bez rozpraw i szczegółowego głosowania.

Londyn 29. kwietnia. Izba lordów przyjęła bill o pożyczce egipskiej.

Wiesbaden 29. kwietnia. *Rheinisher Courier* donosi: Nadeszłe tu depesze Rohlffa zawiadamiają, że członkowie ekspedycji afrykańskiej Böhm i Reinhardt ulegli napadowi. Böhm zabity. Reinhardt uratował się ucieczką i przybył do Zanzibaru.

Londyn 29. kwietnia. *Standard* dowiaduje się z wrzekomo urzędowego telegramu, że wojska rosyjskie obsadziły Meruczak. Telegram nie donosi, ażali Afgani stawili opór pochodowi Rosjan.

Londyn 29 kwietnia. Chamberlain uczestniczył wieczorem w bankiecie „Klubu Empire“. Wskazując na ogólne zaniepokojenie z powodu anglo-rosyjskiego zatargu, powiada Chamberlain, że nawet zwycięzka wojna byłaby wielkiem nieszczęściem dla wszystkich stron interesowanych, dlatego też jest obowiązkiem każdego patrjotycznego Rządu, wyczerpać wszystkie środki, aby tylko dojść do pokojowego załatwienia sprawy. Szczęściem nie zaszły jeszcze rzeczy tak daleko, aby trzeba było stracić wszelką nadzieją pokoju. Gdyby jednakże w obec zaborczej polityki czuł się Rząd zmuszonym odwołać się do wiernego poparcia ze strony państwa, to demokracja angielska okaże tę samą cierpliwość i odwagę, która w dawnych czasach odznaczała szczep anglo-saksoński.

Londyn 29. kwietnia. W Izbie gmin oświadcza Gladstone, że Rząd nie otrzymał żadnych uwag z Rosji z powodu zajęcia przez Anglję portu Hamilton.

Rosja nie przyjęła warunku nieobsadzenia Heratu. Rząd nie otrzymał potwierdzenia pogłoski o nowych potyczkach pomiędzy Rosjanami i Afganami.

Rzym 29. kwietnia. Mancini wniósł do Izby deputowanych konwencję londyńską z d. 18. marca br. w sprawie gwarancji pożyczki egipskiej, również dokumenta dyplomatyczne, odnoszące się do austro-włoskich rokowań w Gorycji, w kwestji rybołowstwa na morzu Adrjatyckiem.

Cairoli zainterpeluje ministra spraw zagranicznych o politykę kolonialną gabinetu.

Londyn 28. kwietnia. Według *Timesa* nie ulega wątpliwości, że gabinet angielski jako ostatnią próbę w celu pojednania się zaproponował, aby twierdzenie, że zaczepka Komarowa nie była prowokowaną, poddać pod orzeczenie trybunałowi niezawisłemu. Odpowiedzi na tę propozycję nie ma jeszcze dotąd. W razie odrzucenia tej propozycji nastąpi zerwanie stosunków.

Londyn 28. kwietnia. Książe Walii wyjechał wczoraj z Larne z powrotem do Anglji. Dziś odbędzie się rada gabinetowa, na nią właśnie zawezwano wicekróla Irlandji. Przedmiotem narady będzie odpowiedź rosyjska na depeszę angielską z d. 21. bm., której właśnie dziś z rana się spodziewają, ale której treść znaną jest już Granvillowi.

Bruksela 29. kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła jednogłośnie przedłożenie rządowe, upoważniające króla do przyjęcia tytułu: „suwerena państwa Cengo“.

Petersburg 29. kwietnia. Tu niema żadnych wiadomości o nowem starciu pomiędzy Rosjanami i Afganami, o którem doniosła brukselska *Independance belge*. Prawdopodobnie jest to pogłoska niczem nie uzasadniona.

Berlin 28. kwietnia. *National Ztg.* dowiaduje się z wszelką pewnością, że cesarz niemiecki w ostatnich dniach nie otrzymał od cara rosyjskiego ani żadnego listu, ani też depeszy. Rząd niemiecki zachowuje się zupełnie neutralnie w obec sporu angielsko-rosyjskiego. Co do objęcia roli pośredniczącej przez Niemcy, nie nadeszło dotąd żadne zapytanie, ani ze strony Rosji, ani Anglji.

Paryż 29. kwietnia. Ostatnie wiadomości z Kambodży donoszą o ukaraniu przywódców zamachu na Campot. Rokoszanie schronili się poza granicę siamską. Broń, amunicję i pieniądze zastano w porządku.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 28. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 253·— do 256·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 220·50 do 224·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·40 do 99·40. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·75 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·22 do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20½ do 1·22½, 100 marek niemieckich 61·35 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Wiedeń dnia 29. kwietnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 281·50, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 75·—, Kolej Karola Ludwika 251·80, Południ. 127·—, Renta papierowa 80·75, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·40, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·97½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 28. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 40·—, Węg. akcje kredyt. 281·—, Akcje anglo-austr. 97·50, Akcje banku Union 75·25, Akcje Karola Ludwika 255·—, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kolei południowej 129·—, Akcje kolei Alföldzkiej 179·50, Akcje Staatsbahn 300·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 221·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·—, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·50, Galicyjskie oblig. indemn. 100·50, Losy regulacji Cisy 117·75, Losy Länderbanku 97·50, Węgierska renta 94·—, Akcje banku związkowego 100·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 28. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·40, w srebrze 80·65, Renta w złocie 105·20, 5% austr. renta marcowa 96·15. Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 281·25. Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·97½, Dukat ces men. 5·88, 100 marek niemieckich 61·75.

Berlin dnia 28. kwietnia godz. 5. min. 37. Rosyjskie banknoty 197·35, Akcje kredytowe 459·50, Lombardy 213·—, Galicyjskie 103·50, Kolei rumuńskiej 55·90, Austrjackie banknoty 162·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·50.

Telegramy zbożowe dnia 28 kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·20 do 9·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 176·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 29. kwietnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·10, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17½. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

NADESŁANE.

Do Wielmożnego Pana Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina z pepsyną i diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej Pan przyjąć wyraz mojego poważania

Jan Lam.

F. KNAUER i SYN
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

poleca
Pończochy saskie białe
tuzin po 5 zlr. i 6 zlr.
Szkarpetki
tuzin od zlr. 4·50, 5 zlr. i wyżej.
1541 13

Praktykant

z ukończonym rokiem praktyki, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w aptece w mieście lub na prowincji.

Bliższa wiadomość u St. Janowskiego, Kraków, Garbarska l. 8.

Dla drukarń, litografij, urzędów i sądów,

polecają:

Farby do dzienników, akcydencyjną, do dzieł, ilustracyjną, piórową, na plakaty czerwoną i niebieską, do przedrukowania, do grawirowania i kredową, pokost drukarski w różnych tęgościach, lakier etykietowy i damarowy, atrament i tusze autograficzne, farby do stampiglij, brązy, preparat, kwas galasowy i octowy, benzynę, asfalt styryjski i amerykański, amoniak chemicznie czyszczony, glicerynę, Kleesalz, tanine, kwas winny, olej terpentynowy, gumę arabską, pomeks, łój, oliwę kościaną, gąbki, papier do odbijania (Panspapier), cynober prawdziwy chiński, karmin i wszelkie inne farby suche, metal w płatach, prawdziwe złoto i srebro w płatach, zinnfolię białą i kolorową, „Schlagmetall" cynk, Antimonium Regulus, dektury litograficzne, masę na walce, oliwę do smarowania maszyn, kredę, korek do czyszczenia płyt cynkowych, gąbki oprawne do czernienia, papier szmirglowy.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

HÜBNER i HANKE
1574 *we Lwowie.* 14—0

KAMIENICA

dwupiętrowa z oficynami przy jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic śródmieścia, jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Największy wybór

Płaszczy gumowych



męskie
czarne, z najmocniejszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12,
angielskie wełniane, napuszczane kauczukiem od 20 złr. do 40 złr.,
białe, dla liberyj,
czarne, wojskowe od 12 zł. do 30 zł.,

damskie
Rotonde, Haweleck, Josephine, z najmodniejszych materyj od 10 złr. do 40 złr.,

dla chłopców
czarne, z kapuzą po 6, 7 i 8 złr.,
poleca 1677 7—8

fabryczny skład *wyrobów gumowych*
R. KRIMMERA
Lwów, hotel Żorża.

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW



WEYLA fotel opalany,
jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

L. WEYL,
k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3, Fabrik: IX., Grünethorgasse 19 n.** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen.

Odszczególnione na wystawach!
Medal państwowy!

JULIANA HAUSBERGA
magistra farmacji w Tarnopolu.

Malaga z Chiną,
Malaga z Chiną i żelazem,
Malaga z żelazem,
na wszelkie osłabienia, niedokrewność, newralgie i t. p.

Wino hiszpańskie z Pepsyną
i Malaga z Rhebarbarum,
na choroby żołądka, złe trawienie, zatwardzenie itp.

Cena butelki 2 zlr.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka, w Tarnopolu we wszystkich aptekach, w Brzeżanach w apt. J. W. Łobosa i w aptekach na prowincji. 1532 19—0

Dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafineryj nafty i parafiny,

polecają:

Gazę jedwabną i płótna na worki z najlepszych fabryk, konopie, kłaki, „Jutefäden", „Lagerwolle", „Lagerdochten", łój, smarowidło do kół maszynowych, oliwę maszynową i rzepakową, o ej „Vulkanöl", płyty gumowe z konopnemi i drucianemi wkładkami, węże gumowe i parciane, gurty konopne, pasy maszynowe, skórzane i kauczukowo-konopne, rzemyki do szycia pasów, sznury i płyty asbestowe, tektury do spajania rur, „Serbat mastix", Eisen i miniumkitt, pokost, minium, bleiweiss, siarka, boraks, kwas solny, cyna, cynk, kompozycja cyny, metal „Maschwitz", ołów, rury cynowe i ołowiane, papier szmirglowy i szklisty, szmirgel z Naxos, szmirgel na płótnie, „Cobaltblau" farba do malowania beczek naftowych, farby anilinowe w nafcie rozpuszczalne, pendzle, szczotki, taśmy miernicze, rury szklane „Epronvets", wagi wodne, pipy do beczek drewniane, mosiężne i cynowe, pipy musujące, wentyle do beczek, maszyny do korkowania, mycia flaszek i kapslowania, korkociągi, kapsle na flaszki, blacha na szpunty, smoła browarnicza, worki do filtrowania piwa i wina, trzaski laskowe, cukier gronowy, glazura na żelazo i drzewo, wiaderka do gaszenia ognia, szpagat do szycia, korki i szpunty do beczek, żelatyna, glyceryna, dwusiarczan wapniowy, kwas salicylowy, tanina, szkło wodne, dwusiarczan węglanu, kwas winny, Raja Clavatta, ter gazowy, grafit, cement, gips, smarowidło i kit na kopyta, krajowe smarowidło na skóry, farby olejne, pokosty, lakiery, kwas karbolowy i wszelkie inne środki do desinfekcji, jakoteż dla szklarzy i handli szkła, nasz obficie zaopatrzony skład w dyamenty do rznięcia szkła.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

HÜBNER i HANKE
1574 *we Lwowie.* 14—0

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 1498 12—0

z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie

	a mianowicie:	½ ko.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
N. 1.	„Taszn" Perła chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros.	6·—

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie!

Uważam to istotnie za obowiązek podziękować panu za to, że wyzdrowiałem. Opuściło mnie już kilku lekarzy, gdy nciekłem się do pańskiego BALSAMU ŻYCIA DR. ROSY, i już po zażyciu drugiej flaszki czułem się najzupełniej zdrowym. Cierpiałem mianowicie na kurcze żołądka, a szczególniej na ból i zawrót głowy. Było ze mną już tak dalece źle, że ani chwili przez dzień cały nie byłem wolny od bolów. Gdy zaś pański balsam życia Dra ROSY brać począłem, polepszyło mi się natychmiast, a obecnie jestem zdrów całkowicie i mam nadzieję, że choroba nie powtórzy się więcej, gdyż już od 28 dni jestem wolny od niej. Balsam życia Dr. ROSY mogę istotnie zalecić każdemu jak najgoręcej, co czynię też wobec wszystkich moich znajomych, podobnie cierpiących. Dziękuję panu raz jeszcze. Z najgłębszem poważaniem MICHAŁ STEINER, pryw. w Znajmie.

Utrzymanie zdrowia należy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIA, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

Z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie Dra ROSY BALSAM ŻYCIA zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w głównym składzie w Pradze, w aptece B. FRAGNERA, „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem", J. Piepesa apt., w Krakowie: J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Biale, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Biale, w Mielcu, w Nowym Sączu, w Podgórzu, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaję się także

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu, i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 1591 3—0

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

NIE MA BOLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNOW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor



2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr. Pasta Pudełka: 2 franki.

« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

We Lwowie w aptece Pana P. Mikolascha i w składach perfum PP. Ignacego Jahla i Scherrer i Huttner w Stanisławowie i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

EKONOM

żonaty, w sile wieku, z 11-letnią praktyką, stwierdzoną bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1. lipca Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **W. W.** poste restante Jasienica.

Arnika nietylko rany goi!!

Damy angielskie i amerykańskie zawdzięczają swą

piękność

galarecie wyrabianej z rośliny Arnica montana, p. n.

Arnica-Telly
Dra TSUAFA w Londynie.
Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie.
Cena 1 złr. 12 cnt.

Sezon 1885!

Najmodniejsze tegoroczne

PARASOLKI

ubierane, oraz **en-tout-cas**
po złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 5, 6, 8 do 15 złr.
poleca najtaniej 1700 5—0

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
ulica Halicka l. 6.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz
wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, ulica Chorążczyzna.

Sławne oryginalne
pancerne łańcuszki Munka

do zegarków nie do odróżnienia od prawdziwego złota. 1681 5-0

5 letnia gwarancja na piśmie.



Złocone w ogniu. **Oryginalny wiedeński łańcuszek pancerny** z pierścieniem patentowym i karabinkiem 3 złr., najdelikatniejszy 5 złr.

Damski łańcuszek do zegarka, elegancki i modny z kutasem złr. 3·50.

Złote łańcuszki walcowe, wierne kopje prawdziwych łańcuszków złotych 4, 5, 6, 8 złr. sztuka. Potrójną cenę zwracam, gdyby poczerniał. Za gotówkę lub po[redacted]
jedynie[redacted]
zeile 3[redacted]

M[redacted]
posz[redacted]
Bliż[redacted]
Dzien[redacted]

AL[redacted]NDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ulica Kurkowa l. 39.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Z. Ruckera, Beisera i Nahlika.

Pierwszy c. k. konces. i przez Wysokie Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych
Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną często się pojawiają. 1733 2—12

Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów na jeden garnitur	za złr. **4·96** w. a.	z dobrej wełny owczej;
	„ „ **3.—** „ „	„ lepszej wełny owczej;
	„ „ **10·—** „ „	„ delikatnej wełny owczej;
	„ „ **12·40** „ „	„ całk. delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach nicby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmuje się w języku niemieckim, węgier[redacted]lskim, włoskim i francuskim. 1581 9—24

[redacted]wydzierża[redacted]wienia
[redacted] korzystnemi warunkami od 1. lipca 1885
[redacted]Brzezna z Wolą Brzezińską,
[redacted] Nowosądeckim w równinie Sądeckiej, przy dobrej drodze,
[redacted]tacji kolejowej Nowy Sącz i obejmujący ogółem 478 mor[redacted]
[redacted]47 morgów ziemi ornej dobrej jakości, a resztę stanowią ogrody i pastwiska.

Dwór parterowy i inne budynki gospodarskie murowane i dobrze utrzymane.

Pszenicy ozimej jest 80 morgów, żyta 40 morgów, a zasiewy wiosenne ukończone.

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Nawojowej** poczta Nowy Sącz. 1752 1—3

Obok Schwendera! — **JOHANN AMON** — **Obok Schwendera!**

Wien, Rudolfsheim, Schönbrunnerstrasse Nr. 1,

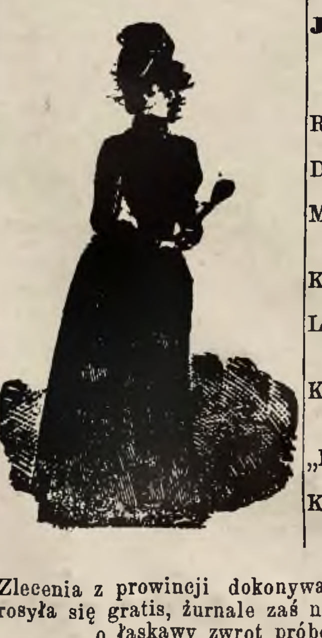
poleca swój jak najlepiej opatrzony odznaczający się wyborną robotą skład po nader tanich cenach

na sezon wiosenny i letni 1885 r. 1648 4—6

Najnowszy jaquet
z prawdziwej bai
3 złr. 50 cnt.



Modne płaszcze od deszczu
z sukna lub bai
8 złr. 50 cnt.



Oddział konfekcyj.

5 złr. sukienne płaszcze od deszczu we wszelkich kolorach dwurzędowe, modne.
7 złr. dolmany od deszczu, posamenterja strojna, fason najświeższy.
9 złr. wielce eleganckie przylegający dolman od deszczu z prawdziwej bai (Loden) lub materyj berneńskich, wykonany jak najmodniej.
3 złr. 25 ct. jaquet wiosenny jednorzędowy i dwurzędowy, z gładkiego, wzorzystego sukna lub też z baji.
6 złr. bardzo elegancki jaquet w najmodniejszych kolorach, tak sukienny jak też z materyj bajowych.
10 złr. specjalność w jaquetach z materyj modnych i baji z kolorową podszewką atłasową, guziki i fason jak najświeższy.
1 złr. 80 ct. płaszcze dziecinne od deszczu i dolmany na dzieci dwuletnie i droższe dla osoby każdego wieku, wykonanie bardzo eleganckie.
9 złr. 50 ct. Kostjumy z najmodniejszych materyj z wełny owczej z ubraniem atłasowem.
14 złr. eleganckie kostjumy, według najświeższych żurnalów z ubraniem atłasowem lub jedwabno-brokatowem.
18 złr. i wyżej. Wielce eleganckie kostjumy z letniej baji, jako też z wszelkich innych materyj modnych z bogatem przystrojeniem.
Czarne kostjumy po powyższych trzech cenach takiegoż samego wykonania.
5 złr. 50 ct. Mantyle z kaszmiru z haftami i posamenterją.
8 złr. Mantyle z kamgarnu, ładny nowy fason z ładnemi haftami i posamenterją.
13 złr. Płaszcze z kamgarnu, soleil, fason elegancki, bogate hafte i posamenterja.
18 złr. Narzutki najmodniejszej roboty z mode ramage lub też z mode-raye, z bogatem ubraniem z pereł i koronek.
24 złr. Specjalność w narzutkach z powyżej wymienionych materyj lub z brokatu, atłasu, z podszewką jedwabną lub atłasową, z prawdziwemi koronkami.
Jupki lub **spodnice** i wszelkie gatunki **tiunik** najrozmaitszej roboty są zawsze na składzie.

Oddział materyj.

Ryps letni we wszystkich kolorach metr 25 ct.
Diagonal, we wszystkich kol. modnych metr po 25 i 28 ct.
Mohair, z wełny owczej, w kwadraciki gładki i zadziergany metr 35 ct.
Krepa z wełny owczej, foule i modna metr 42 ct.
Luster glace z modnym wyciskiem w kolorach i małych deseniach metr 48 ct.
Kaszmir półwełn. 100 ctm. szeroki, kaszmir kolorowy i czarny 50 ct.
„Beige" czysta wełn., 100 ctm. szeroka franc. 80 ct.
Kaszmir czysta wełna, 100 ctm. szeroki we wszystkich kolorach 80 ct.
Kaszmir, double, z czystej wełny, mtr. 100 cmt. szeroki, we wszystkich kolorach złr. 1·25.
Trykoty, baje letnie w materjach composé po złr. 1·20 do 1.80.
Czarne kaszmiry po 50, 60, 70, 80, 90 ct. 1 i 2 złr. czysta wełna.
Cosmańskie perkale i satyna 24, 28, 32, 36 ct.
Cosmański perkal, pierwszej jakości 42, 48, 60 ct.
Francuzka satyna, gładka i wzorzysta 48—60 ct.
Oxford, szerokie w najlepszym gatunku 38 ct.
Partia perkalu i satyny 80 cmt. szeroki 22 ct.

Eleganckie mantyle
z kaźmiru lub kamgarnu
12 złr. 50 cnt.



Kostjum uliczny
z włosiastej lub gładkiej materji
14 złr. 50 ct.



Zlecenia z prowincji dokonywają się jak najpunktualniej za przesełką gotówki lub pobraniem pocztowem, próbki rosyła się gratis, żurnale zaś na żądanie przesyła się za nadesłaniem dwu marek po 5 ct. Po wyborze proszę o łaskawy zwrot próbek. Za rzetelne i solidarne załatwienie ręczy znana jak najlepiej firma moja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.